

# Geremek, Bronisław

---

"Les estimés toulousaines des XIVe et XVe siècles", Philippe Wolff, Toulouse 1956 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 50/3, 610-613

---

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wuje powiązania parafialne osad swego terenu. Wydaje się, że niewielki dodatkowy wysiłek policzenia wsi każdej parafii i dopisania ich liczby obok innych danych pokazałyby ją czytelnikowi w pełniejszym świetle. Trudniej byłoby uzupełnić dane dotyczące strony gospodarczej parafii: uposażenia w ziemię, dziesięcin i innych świadczeń składanych plebanowi, o czym w znanych autorowi źródłach znalazłoby się sporo wiadomości. Mimo to zestawienie czyni czytelnym ostatni rozdział pracy i stanowi przez to istotną część książki.

Ostatni rozdział pracy nasuwa jeszcze kilka uwag. Autor bardzo swobodnie przedstawia ogólną problematykę epoki. Trafnie widzi przyczynę intensywnego rozbudowywania parafii w pierwszej połowie XV wieku w rozwoju Lubelszczyzny, która ożywia się gospodarczo w okresie unii z Litwą. Słusznie upatruje w średnich i większych feudałach fundatorów i patronów parafii. Zbyt mało zwraca uwagi na miasta. Nie wyciąga wniosków z zaobserwowanych zbieżności powstawania parafii oraz lokacji miasta (s. 97), a zwłaszcza nie omawia nigdzie poza aneksem problemu parafii samego Lublina. Bardzo słuszne są za to obserwacje poczynione przez autora na temat powiązań sieci parafialnej z osadnictwem oraz z wielką własnością (s. 94—95 oraz 98—101). Niestety cały rozdział jest zbyt lakoniczny, głównie z tego względu, że autor nie pokazuje w nim materiału źródłowego w toku wywodów, odsyłając czytelnika do dodatków. W sumie rozdział ten sprawia wrażenie dobrze przemyślanych, umiejętnie wypunktowanych i bardzo ciekawych tez, a nie wykończonej całości.

W sumie praca jest pożyteczną i na gruncie polskim pionierską próbą przedstawienia lokalnej historii kościoła. Wykazuje jednak raz jeszcze, że nie sposób badać na wąskim odcinku terytorialnym zagadnień z pierwszych trzech wieków historii Polski. Lakoniczność źródeł wczesnego średniowiecza sprawia, że zawężenie terenu zamiast ułatwić pracę, utrudnia rozumienie poszczególnych zjawisk. Autor zmuszony jest budować ryzykowne hipotezy dla wyjaśnienia zjawisk znanych mu z minimalnej liczby wzmianek. Oczywiście sięga do materiału porównawczego, ale tutaj z konieczności operuje przykładami wyrwanymi z ich właściwego kontekstu historycznego. Stąd bardzo trudne jest ustalenie generalnych linii rozwojowych, a przez to i poszczególne fragmenty, które akurat znalazły odbicie w źródłach nie dają się prawidłowo umiejscowić.

Dla okresów późniejszych sytuacja przedstawia się odwrotnie. Bardzo duża ilość szczegółów, znajdujących swe odbicie w źródłach może być uporządkowana i przygotowana do wyciągnięcia wniosków ogólnych jedynie poprzez badania regionalne. Stąd też przedsięwzięta przez Szafrana próba posiada znaczenia o wiele szersze niż zakreślone przez autora ramy terytorialne.

Julia Tazbirowa

Philippe Wolff, *Les estimes toulousaines des XIV<sup>e</sup> et XV<sup>e</sup> siècles*, Bibliothèque de l'Association Marc Bloch de Toulouse, Documents d'Histoire Méridionale Toulouse 1956, s. 334.

Opublikowana w 1954 r. książka Ph. Wolffa, profesora Uniwersytetu w Tuluzie, o handlu i kupiectwie Tuluzy w XIV i XV w. (Ph. Wolff, „Commerces et marchands de Toulouse“, Paris 1954), powszechnie została uznana za jedną z najwy-

bitniejszych pozycji mediewistyki lat powojennych. Ze zrozumiałym więc zainteresowaniem bierze się do ręki jego drugą książkę, która pierwotnie stanowiła *thèse complémentaire* obok „Commerces“.

*Estimes* są to rejestry szacunkowe sporządzane jako podstawa dla poboru podatków od mienia. Przy każdym nazwisku szczegółowo wymienia się główne części składowe jego mienia, nieruchomości jak i ruchomości, oceniając wartość każdej z osobna. Nie trzeba podkreślać, jak wielką wagę posiada tego typu źródło dla badacza dziejów społecznych i gospodarczych średniowiecza, tak ubogiego w materiał statystyczny.

Bücher i Pirenne przed pół wiekiem wskazali na kapitalne znaczenie rejestrów podatkowych dla poznania struktury społecznej i charakteru gospodarczego miasta, wówczas jednak od czasu słynnej publikacji Hegla (1864) dla Norymbergi i nieco późniejszej Schönb erga (1878) dla Bazylei znano zaledwie kilka źródeł tego typu. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat demografia historyczna i badania nad strukturą miasta średniowiecznego posunęły się bardzo naprzód (por. ostatnią pracę R. Molsa o demografii historycznej miast średniowiecznych). Prace F. Eulenburga, J. Hartunga, G. Schmollera, O. Richtera, H. Jechta, B. Mendla i in. wykazały, jak ogromnym narzędziem badawczym dla poznania dziejów społeczno-gospodarczych stać się mogą rejestry podatkowe.

Langwedocja dysponuje szeregiem rejestrów *estimes* dla poszczególnych ośrodków w XIV i XV w., nie doczekały się one jednak publikacji, choć dość szeroko z nich korzystano w badaniach regionalnych. Zestawienie katastrof średniowiecznych znajdujących się w archiwach departamentalnych, jakie podaje autor, wskazuje na rozprzestrzenienie się *estimes* zwłaszcza w końcu XIV i XV w. Wolff stwierdzając, że Tuluza posiadała rejestry szacunkowe *estimes* poczynając od 1264 r., ustala kolejność i chronologię zachowanych fragmentów. Dysponujemy mianowicie tylko rejestrami (w stanie mniej lub bardziej szczątkowym) dla lat: 1335, 1391, 1459.

Podkreślając wagę omawianych dokumentów, autor przestrzega przed zbyt łatwowiernym ich traktowaniem. Zachowane fragmenty dotyczą różnych dzielnic miast — *estimes* 1335 r. obejmuje tylko Bourg, skupiający około 1/4 ludności Tuluzy (tj. ponad 8 000 mieszkańców), *estimes* 1391 r. znacznie mniejszą część miasta — Pont-Vieux, wreszcie *estimes* 1459 r. dwie małe dzielnice na prawym brzegu Garonny. Rejestry pomijają masę mieszkańców, których mienie nie sięga wartości 10 grzywien; owi *nichil* tzn. *nichil solvabiles* stanowiący połowę ludności nie podlegają podatkowi od mienia. Szczególnie pożyteczna jest przeprowadzona w części źródłoznawczej analiza *estimes* 1391 r.: okazuje się, że władze miejskie wydają instrukcje, aby zapisywać w rejestrach nie realną sumę wartości, na jaką mienie zostało oszacowane, lecz sumę niższą — chodzi tu o zmniejszenie sumy podatku, przypadającej na całe miasto. W instrukcji określającej zasady tej zniżki widoczne jest też, że grupy rządzące miastem umiejętnie troszczą się o zrzucenie ciężaru podatków na inne grupy społeczne (przy ocenie ruchomości redukcja wysokości sumy szacunkowej jest mniejsza niż przy ocenie nieruchomości) — na analogiczny fakt zwrócił uwagę J. Hartung badając stosunki majątkowe w Augsburgu w XV w. Wreszcie w grę wchodzi możliwość oszustw ze strony deklarujących swoje mienie, zwłaszcza w wypadku ruchomości.

Nie kryjąc więc zastrzeżeń co do wartości poznawczej rejestrów *estimes*, wykazuje autor, że przy umiejętnym korzystaniu z nich i uzupełnieniu ich wiadomościami z innych źródeł (zachowane spisy *taille*, akta konsularne), stać się one mogą podstawą badań nad strukturą społeczną i repartycją dóbr w mieście.

Stosunkowo najpełniej zachowane *estimes* z 1335 r. pozwalają uchwycić poszczególne kategorie dóbr i majątności miejskich. Bourg, część miasta, której dotyczą dokumenty z 1335 r., zamieszkały jest przez dwie kategorie ludności: 1) posiadaczy ziemskich, od bogatych *nobles* i mieszczan, którzy wycofali się z aktywnej działalności, do ubogich *ortolans* (*hortulani*), 2) rzemieślników i sklepikarzy. Struktura fortun tych grup w sumie wykazuje duże znaczenie własności ziemskiej (58%, z czego tylko 18% przypada na bezpośrednie sąsiedztwo miast). Oczywiście własność ziemska skoncentrowana jest w rękach grup najbogatszych: ok. 70% tej własności przypada na mieszczan oszacowanych na ponad 100 grzywien, stanowiących 7,5% ogólnej liczby *estimati*. Zresztą podobnie rzecz się ma z innymi rodzajami mienia, skoro wspomniana wyżej grupa mieszczan skupia 61% wartości wszystkich oszacowanych dóbr. Zdaniem Wolffa tej koncentracji majątkowej towarzyszy jednak w tym okresie możliwość awansu gospodarczego stojąca otworem przed rzemieślnikiem i łagodząca sprzeczności społeczne.

*Estimes* z 1391 i 1459 r. uzupełnione przez inne dane, zwłaszcza *taille* 1388 r., pozwalają autorowi stwierdzić ewolucję społeczną i gospodarczą Tuluzy w ciągu stulecia. Dane *estimes* wskazują na ogólne zubożenie ludności w końcu XIV w., zanik wielkich fortun, brak silnych sprzeczności społecznych, ogólną stabilność repartycji własności miejskiej i — z biegiem czasu — próby ponownego zagospodarowania terytorium podmiejskiego. Kilkanaście tablic i zestawień daje jasny obraz tej ewolucji. Nasuwają się tu jednak pewne zastrzeżenia. O ile czytelnik jest przekonany o wiarygodności obrazu struktury majątkowej, jaki kreśli autor, to mniej jest już pewny, gdy autor poczyna łączyć poszczególne przekroje statyczne w obraz ewolucji społecznej. I tak wnioskowanie o słabych sprzecznościach społecznych wykazuje poważne luki, skoro autorowi brak jest w *estimes* wiadomości o ogromnej masie ludności uboższej — *nichils*.

Ta ostatnia grupa przyciąga zrozumiałe zainteresowanie czytelnika. Autor z braku szczegółowych danych o stanie majątkowym grupę tę w strukturze społecznej Tuluzy traktuje marginesowo, ale jej nie pomija.

O liczbie *nichil solvabiles* brak jest szczegółowych informacji, w spisach nie są oni — w odróżnieniu od *estimati* — wymieniani z imienia i nazwiska. W Bourg liczbę ich w 1335 r. ocenia autor na ok. 1 000 rodzin (*estimati* jest 953) (s. 79). W Pont Vieux w 1391 r. na 133 *estimati* przypada aż 287 *nichil solvabiles*, co stanowi — dodajmy — ponad 68% ludności (s. 107). Rozpatrując liczbę mieszkańców ocenionych na poniżej 50 liwrów w 1335 r. (za *nichil solvabiles* uznani są wszyscy ocenieni niżej 10 liwrów) w poszczególnych rzemiosłach autor stwierdza, że ów plebs, który nie musiał się znajdować w skrajnej nędzy, składał się z rzemieślników tekstylnych, skórnicych, ale przede wszystkim z masy słodowników, spośród których kilku tylko zostało zaliczonych do *estimati* i to w najniższych grupach. Rolniczy charakter tej najniższej warstwy autor podkreśla.

W rozważaniach Wolffa nad strukturą społeczną średniowiecznego miasta istnieją pewne niejasności. Wolff dla określenia grup najuboższych używa na przemian terminów plebs i proletariat, nie zadając sobie jednak trudu ich zdefiniowania; w istocie rzeczy stanowią one mają synonim słowa „ubogi“. Narzuca to zresztą typ źródła, na jakim praca jest oparta, wydaje się jednak że zabrakło tu pewnego ogniw rozumowania. Na podstawie źródeł podatkowych historyk może badać strukturę majątkową mieszkańców, nie może jednak mechanicznie przenosić struktury majątkowej na strukturę klasową. Między jednym a drugim etapem wnioskowania ukazać trzeba, w jakim stosunku pozostawała sytuacja majątkowa poszczególnych grup do ich działalności gospodarczej. Nie dokonawszy tego trzeba wyraźnie ograni-

czyć zasięg ważności uzyskanych danych do różnic majątkowych, a wskazując na ich funkcjonalną zależność od różnic klasowych można hipotetycznie tylko wnioskować o podziale klasowym.

Jak już wspominaliśmy *estimes* nie zawierają danych o zawodzie i pozycji majątkowej *nichil solvabiles*. Nie dysponował też autor jakimś odrębnym spisem tej grupy, jaki miał np. E. Fiume badając demografię Florencji, w której *Archivo di Stato* znajduje się spis zatytułowany: *homines et personae ... miserabiles et impotententes ad solvendas prestantias*. Z pomocą przychodzi nam rejestr *taille* z 1398 r., który Wolff zestawił w tabelę według zawodów i wysokości sum szacunkowych (s. 110—113). Na podstawie danych tabeli (podliczenia nasze — B. G.) możemy odpowiedzieć na dwie kwestie (eliminujemy zawody o mniej niż 6 zapisach):

1) w jakich rzemiosłach było najwięcej *nichil solvabiles* w stosunku do płacących? Kolejność jest następująca: zajęcia rolnicze (79,7%), rzemiosła budowlane i stolarskie (65,5%), rzemiosła skórnice (59,1%), metalowe (56%), tekstylne (54,1%), artystyczne (45%), żywnościowe (39,3%), handel i transport (28,8%), wreszcie wolne zawody, tj. notariusze, juryści, medycy (18,8%);

2) kontynuując nasze obliczenia, możemy stwierdzić, jakie rzemiosła dostarczyły największej liczby *nichil solvabiles*.

Wynik przedstawia się następująco: rzemiosła tekstylne (270), zajęcia rolnicze (197, z tego 163 siodowników), rzemiosła skórnice (171), żywnościowe (144), budowlane i stolarskie (118, z tego 73 cieśłów), metalowe (106), handel i transport (52), wolne zawody (29), rzemiosła artystyczne (18).

Pamiętać jednak należy, że na 5 078 zapisów tabela zawiera tylko 2 246 wypadków, tj. 44%, przy których znany jest zawód. I tak nasze podliczenia dotyczące *nichil solvabiles* obejmują tylko do 1130 osób, podczas gdy ogólna liczba zaliczonych do tej grupy wynosi 2 987. Brak nam zatem danych o sytuacji zawodowej ok. 62% *nichil solvabiles*. Zrozumiałe jest, że o tej grupie autor stosunkowo mniej mógł zebrać danych w dokumentach notarialnych czy municypalnych. Wydaje się, że nie należałoby przenosić struktury zawodowej owych znanych nam 38% na całą grupę *nichil solvabiles*. Czwając *estimes* 1335 r. autor słusznie podkreśla, że wśród ponad 2/3 zapisów, przy których nie ma oznaczenia profesji, rzecz idzie w szczególności o dwie skrajne kategorie hierarchii społecznej: o górną warstwę posiadaczy oraz o masę ludzi o słabo określonej profesji, gotowych do wynajęcia swych ramion do wszelkiej roboty nie wymagającej ścisłej specjalizacji. Wydaje się, że i w wypadku *taille* 1398 r. wśród *nichil solvabiles*, o których brak nam wiadomości, w znacznej mierze chodzi o tę grupę najemników bez określonego zawodu. Wśród *nichil solvabiles* wyróżnilibyśmy dwie grupy społeczne: 1) zubożałych czy biednych rzemieślników, 2) najemników. Do tych ostatnich doliczyć należałoby także czeladź domową i rzemieślniczą, która zalicza się na ogół w spisach podatkowych do *familia* ich pana.

Bogata w problematykę, wzorowa w analizie źródłowej praca Wolffa skłoniła nas do pewnych dygresji, do wskazania na szczególnie sporną w mediewistyce kwestię struktury klasowej miasta średniowiecznego. I jeśli nie zawsze może jesteśmy w zgodzie z autorem w jego wnioskach uogólniających, to niewątpliwie jednak jest, że tylko tego typu szczegółowe studia, nakreślone w szerokiej perspektywie porównawczej, mogą posunąć naprzód zrozumienie społecznego uwarstwienia miasta średniowiecznego.